



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

NR 7/2025, 28 STYCZNIA 2025 © PISM

KOMENTARZ

Wyborczy rytuał na Białorusi

Maria Pichowska, Daniel Szeligowski

Na Białorusi 26 stycznia br. odbyły się wybory prezydenckie. Zgodnie z oficjalnymi informacjami po raz kolejny zwyciężył Alaksandr Łukaszenka, który zajmuje to stanowisko nieprzerwanie od 1994 r. Wybory ponownie nie zostały przeprowadzone w sposób demokratyczny, jednak w przeciwieństwie do poprzednich z 2020 r. obecnie nie ma potencjału do protestów społecznych ze względu na brutalne prześladowania opozycji i przeciwników reżimu.

Jakie są oficjalne rezultaty głosowania?

Według oficjalnych wyników podanych 27 stycznia przez białoruską Centralną Komisję Wyborczą Alaksandr Łukaszenka uzyskał ponad 86% głosów, ale ze względu na sposób organizacji wyborów i nieobecność niezależnych obserwatorów nie sposób dokładnie określić faktycznych wyników głosowania. Chociaż Łukaszenka formalnie nie był jedynym kandydatem, to udział konkurentów, również związanych z reżimem – Alaksandra Chizniaka, Aleha Hajdukiewicza, Hanny Kanapackiej i Siarhieja Syrankou, miał charakter wyreżyserowanego spektaklu, służącego stworzeniu pozorów pluralizmu politycznego i możliwości dokonania wolnego wyboru. Według informacji podanych przez władze frekwencja miała wynieść ponad 85%. Badania przeprowadzone pod koniec 2024 r. przez Chatham House wskazywały, że tylko 36% Białorusinów planowało wziąć udział w wyborach, faktycznie jednak ostateczna frekwencja mogła być nieco wyższa ze względu na naciski władz i na propagandę nastawioną na wysoką frekwencję – m.in. do oddania głosu w wyborach przedterminowych de facto zmuszani byli np. studenci, żołnierze czy pracownicy dużych zakładów przemysłowych.

Co kontynuacja reżimu Łukaszenki oznacza dla Białorusi?

Przedłużenie rządów Łukaszenki oznacza dalsze umacnianie autorytarnego reżimu na Białorusi – kontynuację represji

wobec opozycji, w tym prześladowań mniejszości polskiej, utrzymanie cenzury i nękania dziennikarzy oraz niezależnych mediów. Sposób przeprowadzenia „wyborów”, w tym obecność na ulicach patroli wojskowych wspierających milicję w pilnowaniu porządku, dowodzi, że władze za wszelką cenę nie chciały dopuścić do powtórki [wielomiesięcznych demonstracji z 2020 r.](#) Zamrożenie autorytarnego systemu negatywnie wpłynie również na sytuację gospodarczą. [Problemy](#) związane z międzynarodowymi sankcjami i brakiem dostępu do zachodnich rynków będą prawdopodobnie narastać i przełożą się na jeszcze większe uzależnienie gospodarcze Białorusi od Rosji i Chin.

Czy możliwa jest korekta białoruskiej polityki zagranicznej?

Białoruski reżim utrzyma dotychczasowy kierunek polityki zagranicznej, z jednej strony zacieśniając zależności od Rosji i Chin oraz ich państw satelickich, z drugiej – kontynuując konfrontacyjną, antyzachodnią retorykę i działania hybrydowe pod adresem NATO i UE, zwłaszcza wobec Polski. Spodziewać można się chociażby dalszego utrzymania sztucznie wykreowanej przez władze presji migracyjnej na granicy polsko-białoruskiej, która wiąże część polskich sił wojskowych. Rosnąca kontrola Rosji nad Białorusią, w tym rosyjska obecność wojskowa w tym kraju, będą stanowić coraz większe zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski i regionu. Łukaszenka może próbować angażować się jako

KOMENTARZ PISM

mediator w potencjalne ukraińsko-rosyjskie rozmowy pokojowe, aby wzmocnić swoją pozycję międzynarodową. Dążąc do tego, by Białoruś była brana pod uwagę jako gospodarz takich negocjacji, jej władze mogą pozorować zniesienie represji wobec opozycji czy polskiej mniejszości. Zależność od Rosji oraz udostępnienie terytorium do ataku na Ukrainę [czynią Białoruś zgodnie z prawem międzynarodowym państwem-agresorem](#) i sprawiają, że jest mało prawdopodobne, by Ukraina czy jej partnerzy rozważyli taką propozycję.

Dlaczego szeroko zakrojone protesty społeczne są mało prawdopodobne?

Reżimowi Łukaszenki udało się w ostatnich latach skutecznie spacyfikować aktywną część społeczeństwa, która potencjalnie mogłaby protestować przeciwko sfałszowaniu kolejnych wyborów prezydenckich. Liderzy białoruskiej opozycji znaleźli się w więzieniu albo zostali zmuszeni do ucieczki z kraju. Szacunki wskazują, że na emigracji przebywa dziś łącznie nawet pół miliona z około 9 mln Białorusinów, z których duża część wyjechała właśnie po masowych protestach w 2020 r. Surowe represje wobec osób sprzeciwiających się władzy, ale i obecność rosyjskich wojsk

na Białorusi sprawiają, że społeczeństwo w większości przyjęło bierną postawę.

Jak na wybory zareagowała opozycja białoruska?

Białoruska opozycja, zarówno ta wciąż przebywająca w kraju, jak i na uchodźstwie za granicą, zignorowała „wybory” jako działania fasadowe. Reżim pozbawił emigrantów możliwości oddania głosu, nie organizując głosowania za granicą. W wielu europejskich miastach odbyły się natomiast opozycyjne demonstracje wyrażające sprzeciw wobec wyborów. Swiałłana Cichanouska, liderka białoruskiej opozycji i szefowa tzw. gabinetu przejściowego, jeszcze przed wyborami nazwała je „operacją specjalną”, mającą na celu utrzymanie się Łukaszenki przy władzy w sposób nielegalny. Oświadczyła też, że Białorusini nie uznają ich wyników. Chociaż białoruska opozycja za granicą będzie nadal walczyć o międzynarodowe uznanie, jej realny wpływ na sytuację w kraju pozostanie znikomy. Celem polskiej polityki powinna być dalsza izolacja reżimu Łukaszenki, zwłaszcza wobec nasilenia działań skierowanych przeciwko mniejszości polskiej. Istotne jest też dalsze wspieranie białoruskich migrantów politycznych, w tym szkolenie przyszłych kadr urzędniczych.